

Dwunasta Godzina

4 do 5 rano

Jezus na łasce żołnierzy

Moje najśłodsze Życie, Jezu, śpię, przytulona do Twojego Serca, ale nieustannie czuję ukłucia cierni, które okalają Twoje Najświętsze Serce. I chcąc się obudzić, być razem z Tobą, aby choć jedna osoba mogła zanotować wszystkie Twoje cierpienia i wynagrodzić Ci je, przyciskam się mocniej do Twego Serca i czując ostrzejszy ból ukłuć cierniami, budzę się. Ale co widzę? Co ja słyszę? Chciałabym ukryć Cię w moim sercu, aby wystawić swoją osobę zamiast Ciebie na spadające okrutne razy i upokorzenia. Ale to jedynie Twoja Miłość może znieść takie zniewagi. Mój najbardziej cierpliwy Jezu, czego możesz oczekiwać od tak niehumanicznych ludzi?

Teraz widzę, jak z Ciebie szydzą. Twoją Twarz pokryli gęstą skorupą plwocin. Światło Twoich cudownych Oczu zaciemnione jest nimi, ale Ty, wylewając strumienie łez dla naszego zbawienia, zmywasz ten brud. Lecz oni, w niegodziwości swoich serc, nie mogą znieść światła Twoich oczu i ponownie zaślepiają je, plując na Ciebie. Co bardziej zuchwalsi w czynieniu zła, otwierają Twoje najśłodsze Usta i wypełniają je cuchnącą plwociną, od której sami dostają mdłości z obrzydzenia. A ponieważ część z tych plwocin spływa, odsłaniając częściowo majestat Twojego Oblicza i Twoją nadnaturalną uprzejmość, wzdrygają się i złoścżą, wściekli na samych siebie. I aby być bardziej swobodnymi i móc się całkowicie uwolnić od Twojej pełnej godności Postaci, zarzucają na Ciebie brudną płachtę. A potem niemiłosiernie Cię biją, popychają, kopią i zdeptują nogami. Padają nieustanne uderzenia i ciosy na Twoją Twarz i Głowę, jesteś drapany a Twoje włosy są wyszarpywane. Wloką Cię z jednego miejsca do drugiego.

Jezu, Moja Miłości, moje serce nie może znieść widoku Twojego tak wielkiego bólu. Chcesz abym baczenie wszystko obserwowała, podczas gdy ja zasłoniłabym raczej oczy, aby nie oglądać tak bolesnych scen, które wyrrywają mi serce z piersi, ale Twoja Miłość zmusza mnie do oglądania wszystkiego tego, co się z Tobą dzieje.

Widzę, że nie otwierasz ust, ani nie wypowiadasz słowa na Swoją obronę. Jesteś w rękach tych żołnierzy jako płachta, z którą mogą robić, co tylko zechcą. Ach, widząc ich skaczących po Tobie, obawiam się, że możesz umrzeć pod ich stopami.

Mój Panie i Moje Wszystko, z powodu Twoich cierpień, mój ból jest tak wielki, że chciałabym tak głośno krzyknąć, żeby być usłyszaną tam wysoko w Niebie przez Ojca, Ducha Świętego i wszystkich Aniołów; a tu na dole poprosiłabym przede wszystkim Naszą słodką Matkę oraz wszystkie kochające Cię dusze, z jednego końca świata do drugiego, aby uformować krąg wokół Ciebie a tym samym stworzyć przestrzeń pomiędzy Tobą a żołnierzami i powstrzymać ich w przyszłości przed obrażaniem Ciebie i zadawaniem Ci tortur. I wspólnie z Tobą będziemy czynić zadośćuczynienie za wszystkie grzechy popełnione nocą, zwłaszcza te, które popełniane są przez sekciarzy wobec Twej Sakramentalnej Postaci oraz za grzechy tych dusz, które nie pozostaną Ci wierne podczas nocy testu.

Ale widzę, Moje znieważane Dobro, że żołnierze zmęczeni i pijani, chcieliby odpocząć. A moje biedne serce, udręczone i maltretowane przez niezliczone bóle, nie chce pozostać samo z Tobą, odczuwa potrzebę towarzystwa kogoś jeszcze. O proszę, Moja słodka Mamo, bądź moim nierozłącznym towarzyszem. Obejmijmy razem Jezusa, aby Mu dodać sił! O Jezu, razem z Mamą, całuję Cię i obydwie uśniemy snem miłości na Twoim uwielbionym Sercu.